

Szokująca i poruszająca przypowieść o spotkaniu z Bogiem

30 sierpnia 2017

Autentyczna rozmowa z Bogiem... Tak było.

– Puk, puk.

– Kto tam?

– No siema, to Ty jesteś tym Wielkim Architektem?

– Tak, jestem Demiurg, wielki i potężny geometra naszego świata, władca i imperator Ziemi i Układu Słonecznego. Twórca chrześcijaństwa, judaizmu i islamu. Inspirator innych doktryn, takich jak racjonalizm, ateizm czy new age. Stwórca praw natury. Zarządca globalnej nieświadomości. Dyktator przywódców, polityków, kapłanów, liderów, całych państw i społeczeństw.

– Taa... Okrąg, trójkąt i tylko jedno oko.. Do tego brak uszu, brak nosa, brak mózgu i serca... To wszystko tłumaczy.

– Coo?! Człowiecze, puchu marny, nie boisz się mojej boskiej wszechpotęgi?! Nie uważasz że jesteś mały, grzeszny i niepełny? Nie chcesz modlić się do mnie, klękać przede mną, składać ofiar, wysławiać mojego imienia?! Nie chcesz żyć tak, jak ja to sobie wymyśliłem, określając zasady społeczne?!

– Nie.

– I może jeszcze nie wierzysz, że prędzej wielbłąd przejdzie przez ucho igielne niż bogaty dostanie się do nieba? Nie wierzysz, że pieniądz to zło wcielone i trzeba ciężko pracować za grosze, jak kazałem w księdze Genesis? I nie wierzysz, że ciąży na tobie, człowieku, grzech pierworodny?!

– Nie.

– A nie boisz się, że wielka i potężna karma zawsze wraca i zawsze determinuje twoje życie, co do sekundy? I że i tak determinuje Twoje życie numerologia, kalendarz majów, czerwców, lipców i innych?! I że nie masz nic a nic do gadania, bo miałem taki kaprys i wszystko sobie zaplanowałem? A tysiące innych zasad religijnych, duchowych i ezoterycznych? Co ty sobie niby myślisz?!

– Nie boję się, nie wierzę w te bzdury i guzik cię obchodzi co sobie myślę. A teraz idę z ukochaną i z psem na łąkę, cieszyć się życiem. Spadaj, świrusie.

– Dobra, człowieku, mój synu, wiesz co ci powiem? Bardzo się cieszę, że już w te brednie nie wierzysz. Tak naprawdę to był żart, który wy czasami nazywacie „kosmicznym testem”. Stworzyłem ten świat także dla ciebie. Dałem ci dar życia nie po to, byś je całe zmarnował na wyznawanie jakichś bzdur. Nie po to, byś całe życie był mentalnym dzieckiem, które pomimo w miarę zaawansowanego wieku ciała, nie dojrzało emocjonalnie i umysłowo. Zostaw doktryny umarłych tym umarłym za życia. Bo tak naprawdę nie chcę byś był wyznawcą, ale byś był kreatorem. Jesteś moimi oczami, moimi uszami i moim nosem. Jesteś też moim sercem i moim rozumem. Tak, jak inni ludzie i inne wysoko rozwinięte istoty. Wyluzuj, żyj swoim życiem, nie daj sobie nic narzucać. I baw się dobrze. Ja zawsze będę obecny, zawsze byłem, choć dotąd tego nie dostrzegałeś. Jestem obecny we wschodzie słońca, którym się często zachwycasz. Będę obecny podczas Waszego spaceru na łące. Albo wtedy gdy medytujesz. Lub wtedy, gdy w telewizji ogłaszają, że naukowcy wynaleźli nowy lek na jakąś straszną chorobę. Stworzyłem świat nie dla spiny i nie dla wiecznej walki wszystkich ze wszystkimi, ale dla zabawy. Cieszę się, że w końcu to pojąłeś, i że coraz więcej ludzi to pojmuje. Wkrótce to zaprocentuje także w wymiarze globalnym.

– Dzięki. Więc do zobaczenia.

Autorstwo: Jarek Kefir

Źródło: Jarek-Kefir.org